

Popisali się pisankami

Data publikacji: 14.04.2014 9:00

Ponad 300 jaj zdobionych najróżniejszymi, często niezwykle misternymi technikami wymagającymi wielu godzin pracy nad jednym jajem zobaczyć można było w cieszyńskim Domu Narodowym. 9 kwietnia zorganizowano bowiem spotkanie z twórcami i kolekcjonerami pisanek wielkanocnych zatytułowane "Popisz się pisanką"

We wstępie Adam Cieślar opowiedział o jajku, jako symbolu życia, płodności w kulturze ludowej, z którego wyrósł zwyczaj święcenia, a także zdobienia jaj na Wielkanoc.

Cytując Barbarę Ogrodowską, która pisze o ludowych wierzeniach dotyczących pisanek, Adam Cieślar przytoczył, że według wierzeń ludowych jajko przeciwdziało każdemu złu, stosowano je więc w zabiegach na urodzaj, w obrzędach pasterskich, w medycynie, zwyczajach zalotnych i obrzędach zadusznych. Pierwszego dnia Wielkanocy jaja zakopywano w skiby pól i ogrodów warzywnych na urodzaj. Wydmuszki rzucano pod drzewa owocowe. Odstraszało to szkodniki, miało spowodować obfitość owoców. W okresie chrystianizacji pisanek włączono do symboliki wielkanocnej, obecnie pisanek maluje się przed Wielkanocą, a także na coraz bardziej zapomniane i rzadziej obchodzone jary. Zdobieniem zajmowano się tradycyjnie w czasie postu, w Wielkim Tygodniu. Rozpoczynano w Niedzielę Palmową, kończono w Wielki Piątek. Jajek nie mogło i nie może zabraknąć na wielkanocnym stole czy podczas święcenia pokarmów. Miały symbolizować rodzącą się do życia przyrodę, a jednocześnie nadzieję, jaką czerpią chrześcijanie z wiary w zmartwychwstanie Chrystusa. Tradycja święcenia jaj, pisanek jest bardzo stara. Zrodziła się w średniowieczu w środowiskach klasztornych. W tym czasie bardzo przestrzegano postu i żeby uniknąć choroby po tak długim poście, bo w poście również surowo zabraniano spożywania jaj, jaja te błogosławiono wierząc, że wyjedna się w ten sposób błogosławieństwo i dla duszy i dla ciała. Wiąże się też z pisanek zwyczaj obdarowywania malowanymi jajami. Podarowanie kawalerowi czy pannie pisanek dawało wyraz sympatii. Nawiązując do starych wierzeń dawano wyraz pamięci o przodkach zanosząc pisanek na groby zmarłych. To jest tradycja mająca korzenie w pogaństwie, jednak zachowała się i wyznawcy obrządku wschodniego zanoszą pisanek na cmentarze w drugą niedzielę Wielkanocną. Tradycja ta ma swe korzenie w zaduszkach obchodzonych przez pogan w okresie przesilenia wiosennego, na które później chrześcijaństwo nałożyło święta Wielkiej Nocy wykorzystując niejako tę symbolikę dawnych wierzeń.

Po historyczno-kulturowym wstępie przyszedł czas na omówienie dawnych tradycji zdobienia pisanek. - **Mówię dawne, gdyż chodzi o te tradycyjne techniki, dziś robi się prawdziwe cuda na najróżniejsze inne sposoby** - mówił Adam Cieślar wyjaśniając, że najstarsza i najbardziej rozpowszechniona to technika batikowa. Za pomocą skręconych lejków z blaszki nakłada się na jajko stopiony wosk. Po narysowaniu szpilką lub patyczkiem wzoru jajko wkładane jest do roztworu farby. W niektórych regionach, zwłaszcza wschodnich, powtarza się to kilkukrotnie za każdym razem wzbogacając ornamenty. Do barwienia wykorzystywano oczywiście składniki naturalne, czyli wywary z kory dębowej na kolor czarny, pędów młodego żyta, czy łupin cebuli. Większość barwników została obecnie wyparta przez barwniki chemiczne.

Nowsza technika, ale również tradycyjna, to kraszanki. Technika ta polega na wyskrobywaniu wzoru za pomocą ostrego narzędzia. Wcześniej jajko jest barwione na jeden kolor. Jest to technika najczęściej spotykana na Śląsku Opolskim. Tradycyjna jest też technika polegająca na oklejaniu. Na Kurpiach i w Puszczy Białej jajka ozdabiano sitowiem i kolorową włóczką przyklejanymi za pomocą kleju domowej roboty.

Podczas spotkania zaprezentowali się twórcy ozdabiający pisanek: Krystyna Folwarczny, Nina Makowska, Krystyna Grudzień - Suchy, Janina Dorigi, Maria Szot, Urszula Cieślar, Elżbieta Wantulok i Jacek Góralik. Każdy z nich opowiadał nieco o sobie i o swej pasji, jaką jest zdobienie pisanek.

Dom Narodowy organizując prelekcję nie zapomniał również o najmłodszych, dla których wysłuchanie wykładu nie byłoby zbyt ciekawą alternatywą spędzenia popołudnia. Podczas, gdy dorośli mogli chłonąć historyczną i kulturową, a także techniczną wiedzę, ich pociechy na stołach ustawionych na zewnątrz sali sprawdzały w praktyce

to, czego teorię wysłuchać można było na spotkaniu na dużej sali. W ruch poszły wyduszki, farby, pędzle, a samodzielne malowanie pisanek pod okiem fachowych instruktorów stanowiło dla maluchów nie lada atrakcję.

(indi)